

Walentynki tuż-tuż (tuż tuż/ tuż, tuż)

Jurek, ósmoklasista Szkoły Podstawowej nr 25 w Opolu, od kilku tygodni wyczekiwał najważniejszego dnia dla zakochanych, czyli walentynek. Po kryjomu wzdychał do swojej rówieśniczki, Aurelii. Ta rudowłosa, piegowata i zielonooka dziewczyna powodowała szybsze bicie serca u chłopca. Niezrażony kilkoma niepowodzeniami Jurek postanowił zaskoczyć wrażliwą romantyczkę. Specjalnie dla niej przeczytał szekspirowski dramat oraz obejrzał produkcje filmowe w reżyserii Woody’ego Allena. Piętnastoletni Opolanin z zapalem przygotował również inną niespodziankę. Własnoręcznie przyrządził pyszne, lukrowane pierniczki w kształcie dinozaurów. Jurek od dziecka był miłośnikiem tych prehistorycznych gadów. Na co dzień słuchał opowieści o stworzeniach żyjących głównie w erze mezozoiku. Był miłośnikiem przede wszystkim welociraptora, pachycefalozaura i giganotozaura. Wiedzę dorównywał najbardziej doświadczonym paleontologom. Marzył, aby w szkole pojawił się przedmiot o nazwie dinologia. Dumny z siebie Jurek przyniósł Aurelii swoje wypieki w piątek trzynastego lutego. Chłopiec nie był przesądny, toteż ten dzień potraktował jak każdy inny. Korzystając z chwili nieuwagi swojej wybranki, wrzucił jej do jasnobrązowego plecaka białe – różowe pudełko z napisem: „Dla najpiękniejszej to, co najpiękniejsze”. Z wypiekami na twarzy podejrzwał reakcję Aurelii. Jakże był zaskoczony. Pół – Polka, pół - Francuzka zalała się rzewnymi łzami. Mimo że przyjaciółki pocieszały uczennicę, nie zdołały wywołać u niej uśmiechu. Jurek musiał z żalem przyznać, że jest nienajlepszym romantykiem. Uznał coroczne święto zakochanych za swoją porażkę. Hart ducha nie pozwalał mu się załamać. Niczym prawdziwy bohater zaczął snuć plany na następną niespodziankę.